

ROLNIK

Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — czekajcie."

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego",poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 11 | Wąbrzeźno, dnia 22 marca 1930 r. | Rok II

Jeszcze sprawa Instruktora Rolnego.

Pan Ćwierdziński z Lisewa w Rolniku nr. 10 „Głosu Wąbrzeskiego." krytykuje rzekomo szkodliwą działalność P. T. R. na terenie rozparcelowa nego majątku Lisewo p-tu wąbrzeskiego.

Zarzuty p. C. są złośliwe i bezpodstawne wypływające z własnych urażonych ambicji.

Przed rokiem bowiem usiłował p. C. oderwać osadników, którzy należeli do Kółka Rol. „Golub" i stworzyć Kółko w Lisewie, stając się prezesem takowego. Zwrócił się do zarządu powiatowego P. T. R-u, by takowe zatwierdzić. Zarząd Tow. P. T. R. nie chcąc rozbijać Kółek już zorganizowanych odmówił. Pan C. śmiertelnie się o to obraził ustosunkowując się wrogo, do tak zasłużonej organizacji.

Jesienią roku 1928, instruktorzy P. T. R. zorga nizowali Związek Celowy zakupu maszyn w Lisewie oświadczając, iż Państw. Bank Rolny udziela trzyletni kredyt, jak to już było w wielu innych miejscowościach. W tymczasie Bank Rolny cofnął kredyt trzyletni udzielając kredytu tylko na jeden rok. Osadnicy nie zgodzili się na jednoroczny kredyt, to też wycofali poprzednio podpisany weksel na sumę 10 tysięcy złotych i mieli jeszcze tyle czasu by się dobrze namyśleć nad kupnem maszyn do uprawy roli pod wiosenne zasiewy.

Drzewek owocowych osadnicy sami nie chcieli sadzić na wiosnę w r. 1929, gdyż nie było pewności, że zakupione drzewka nie zostały nadmarznięte wskutek ostrej zimy, która spowodowała ogromne szkody z pośród drzew owocowych.

Boli to ogromnie p. C. że instruktor rolny dzięki usilnej i planowej pracy zorganizował znowu zdezorganizowanych przez p. C. osadników — że założył tam kilka Skcji Przysposobienia Rolniczego, jak: Sekcje uprawy żyta — 8 uczestników; sekcja ziemniaków 8 uczestn. sekcja uprawy kapusty 8 uczestn. i sekcję hodowli drobiu 11 uczestn.

Boli również i to p. C. że instruktor jeżdżąc do każdego osadnika i zaglądając do jego gospodarki udziela mu wszelkich fachowych wskazówek dotyczących racjonalnego gospodarowania. A co najwięcej boli to, że instruktorzy za darmo piszą wnioski o pożyczki do O. Z. wszelkie reklamacje ,za które to przedtem pisząc pan Ćwierdziński żądał jednego dnia pracy od osadnika. W ten sposób p. C. stawał się dobrodziejem własnej kieszeni. Gdyby p. C. miał na celu dobro osadników w Lisewi, to jako przełożony Obszaru Dworskiego starałby się wniknąć w trudne położenie każdego osadnika, a nie kierował się polityką jak to miało miejsce w czasie ostatnich wyborów do Sejmiku Powiatowego. Faktem jest, że p. C. powiedział do osadników, iż Ci którzy nie będą głosowali na tę listę, którą sobie życzy p. C. nie mogą liczyć na żadne względy u niego, co też niebawem uskutecznił. Po skończonych wyborach p. C. zwołał osadników, którym to pisał wnioski o zniżenie szacunku osad, odmawiając jednocześnie tym którzy głosowali na listę inną niż życzył sobie tego p. C., i wogóle dopuścił się nadużyć w wyborach, które to dzięki p. C. zostały w tym okręgu unieważnione. Takim przełożonym Obszaru Dworskiego jakim jest Pan Ćwierdziński niewątpliwie zainteresuje się Okręgowy Urząd Ziemski gdyż wpływ takiego „pana" dla P. T. R. jest szkodliwy i demoralizujący.

Osadnicy z Lisewa.

W DRUGIEJ POŁOWIE MARCA.

Wszyscy rolnicy godzą się dziś na jedno, że uprawa zbóż mniej się opłaca niż roślin pastewnych I nietylko dlatego, że za mięso i przetwory zwierzęce można jeszcze jaką taką cenę uzyskać, ale i dlatego, że po roślinach pastewnych różnych strączkowych, koniczynach i okopowych wszystko co zasiać — pewniejsze niż po kłosowych. Prawda że z temi pastewnemi roślinami więcej kłopotu bo i sprzęt czasem się przewleka i osypują się łatwiej — ale co bez kłopotu na świecie? Więc jeśli to już taki porządek nastał, że musimy się ratować trudniejszemi zabiegami uprawy takich właśnie roślin, to trzeba i takie wybierać, które lepiej opłasą ten wysiłek uprawowy. Bo to niewszystko jedno czy się posieje n. p. groch Wiktorję, czy też groch drobny, co to jeden czarny drugi biały, a trzeci żółty. I dziś już nie wolno, jak to kiedyś bywało, sypnąć byle jakim nasieniem po gnojonym ugorze

i przyorać ten groch — choć to było bez kłopotu. Dziś trzeba wybrać nasienie najlepsze, nawet przebrać palcami — by ani jedno ziarnko nie było robaczywe, połupane — ale celnie welkie i piękne. Wtenczas można mieć pociechę z plonu, zwłaszcza jak się tak groch wieloch posieje w rzędy, potem odziabie, oczywiście na gruncie czystym do prawionym i umiarkowanie zasilonym. Powiadam umiarkowanie, bo choć nie zawadzi pod groch taki nawet trochę azotniaku podsypać to jednak nie można go siać na świeżym gnoju bo by się sprzątnęło grochowiny. Trzeba mu dać nawozu potasowego i fosforowego trochę, przytem wybierać grunt nie za tęgi i nie za niski. Podobnie i uprawę wyki prowadzi się lekceważąco, a tymczasem mamy już nową odmianę zwaną „Solo", która o wiele plenniejsza i lepszą daje pasze niż nasza zwykła mieszana z różnych ziarn, o różnem pochodzeniu. Nie mogę tu o wszystkich nowych i lepszych odmianach pisać bo na to miejsce niema, zwracam jeno uwagę w tych dwóch przykładach, że należy koniecznie dążyć do doskonalszych odmian, by mieć większe plony przy tych samych kosztach uprawy. Groszkowe rośliny o tyle mają ważne znaczenie, że uprawa ich powinna być na wielu więcej morgach prowadzona, niż to dziś ma miejsce. A przecie nieraz się widzi, że gdzieś na piaskach gdzieby dobrze rósł łubin, a nawet peluszka, czysaradela sieje się owies i zbiera się furkę z morga. To się powinno skończyć, bo gdy dziś czasy takie trudne, tylko dociekły i rozstropny gospodarz biedę przetrzyma, a kto się upiera przy dawnych spo sobach i dawniej popłatnych zasiewach — zginąć musi.

DROBNE PORADY.

Około połowy marca.

W ogrodzie koło domów jest u nas we zwyczaju, że każdy, kto ma choć parę zagonów ziemi, produkuje własne nasienie kapuściane. To też jako pierwszą robotę kopania w ogródku widzimy przygotowywanie grządki pod owe kapuściane wysadki, co zdala bieleją i świadczą że to się już wiosna zaczyna. Jest to dobry zwyczaj, jeżeli się przytem razmnaża kapustę — akurat odpowiednią do posiadanego gruntu. A to ważne, bo inne gatunki na sapach, a inne do zimowego zakwaszenia. Jednak, prócz kapusty, wartoby i o paru innych okopowiznach się zatroszczyć — za które płaci się corocznie sporo pieniędzy, a można podobnie jak kapustę samemu dla siebie, albo i dla całej wsi produkować. Do takich należy marchew i burak czerwony. Nic łatwiejszego jak zmówić się z całą wsią i wybrać odmianę np. marchwi Ś-tej Walerji, co to i dla inwentarza i na własne spożycie bardzo się nadaje — kupić nasienia, a w następnym roku wybrać odpowiednie wysadki i nawet za pół ceny, jaką się płaci w składach — sąsiadom rozsprzedać. Po paru latach nasienie zmienić, bo się wyradza — zwłaszcza burak czerwony i dalej tak samo plantację prowadzić.

Wiedzie to do dużej oszczędności w wydatkach pieniężnych — a przytem ma się pewność, że sucho sprzątnięte nasienie będzie zdrowe i dobrze kiełkujące. Sadzenie wystadków marchwi czy buraków — wypada właśnie w tym czasie co i kapusty — tak samo trzeba ziemię dobrze uprawić, zasilić i sadzić nie za gęsto, najlepiej co 40, 50 cm. w kwadrat. Trzeba tylko po sadzeniu przysypać czuby kłębów ziemią, żeby zające ich nie ogryzały, lub niespodziany większy mróz nie uszkodził.

Druga sprawa dotycząca prac przy domu to bielenie drzewek. Robota ta jest teraz nawet już nieco spóźniona, ale jeszcze może mieć wartość w każdym razie większą, niż bielenie kwietniowe, co to właściwie już bywa od parady. Chodzi bowiem przy bieleniu nietylko to, żeby wapno ponagryzywało różne owadzie konkony — ale żeby i chroniło drzewko od nagłych zmian i przejść od południowego ciepła do nocnych przymrozków. Te zmiany bwiem są bardzo dla drzewek niebezpieczne, bo gdy soki od ciepła ruszają, a potem od mrozu krzepną, to już niewracają do łyka — tak, że ono zasycha i znać wyraźnie potem na drzewku, jakby je kto gorącem żelazkiem przyprasował. Drzewko przez to cierpi, a czasem i ginie. Wapnować trzeba nietylko pnie, ale i gałęzie, jak się da choćby i najcieńsze. Kto ma sad zarośnięty trawą, to powinien teraz choćby okopać drzewka tak, żeby krąg skopany sięgał tak daleko, jak końce gałęzi drzewa — a po wygrabieniu nasiać na to wyki — albo łubinu — co albo sprzątną, albo lepiej, gdy wyrośnie, przekopać, aby zasilić drzewinę.

WYWÓZ ZBOŻA Z POLSKI.

Według obliczeń w miesiącu styczniu wywieźliśmy przeszło 4 tysiące wagonów żyta (10-tonowych), 3 tysiące wagonów jęczmienia, 5 tysięcy wagonów owsa i blisko 4 tysiące wagonów pszenicy. W miesiącu lutym nastąpiło jak wiemy porozumienie z Niemcami w sprawie handlu żytem. Po tem porozumieniu wiele sobie obiecywano. Tymczasem nasze przewidywania sprawdziły się, bo w mies. lutym gwałtownie zmniejszył się wywóz zboża z Polski. Czemu to przypisać? Polityce niemieckiej gospodarczej, któro doprowadziła do tego, że Niemcy usuwając konkurencję polskiego zboża, potrafili własnem zbożem nasycić rynki zagraniczne. Tego zboża w krajach północnych jest tak wiele, bo i Rosja sowiecka zwozi go okrętami, że np. w Szwecji zboże ofiarują po cenach niższych od cen w Polsce.

Jesteśmy świadkami, w związku z tem, dalszego spadku cen na produkty rolnicze. Spadają też ceny ziemniaków, spadła cena fasoli, a ustał też wywóz lnu polskiego. Kryzys ogarnia już dzisiaj prawie wszystkie gałęzie produkcji rolniczej.

URODZAJ PSZENICY.

Według obliczeń międzynarodowego instytutu rolniczego, tegoroczny urodzaj pszenicy jest mniejszy w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 14 miljonów ton. Jak wiemy głównymi producentami pszenicy są kraje zamorskie, a mianowicie Argentyna i Australja. Tegoroczny zbiór pszenicy w Argentynie wyniósł 4 miljony ton gdy w roku 1928 i 1929 wynosił 8 i pół miljona t. w Australji w r. 1928-29 zebrano przeszło 4 miljony ton pszenicy, gdy w r. 1929-30 tylko 3 miljony. To samo dotyczy innych krajów Ameryk i Europy. A mimo tego, jak wiemy, na wszystkich rynkach cena pszenicy jest niska. Pochodzi to stąd, że inne zboża, a przedewszystkiem żyto urodziło nadzwyczajnie. Gdy cena innych zbóż jest bardzo niska, zmniejsza się spożycie pszenicy, zmniejsza się też jej cena. W Polsce pszenicy zaledwie starczy na nasze potrzeby, a nawet jej braknie. W tym roku pszenicy nie

przywozimy do Polski. Cena pszenicy jednak spadła, bo ten spadek powoduje nadmiar żyta i jego niska cena.

O KREDYT DLA ROLNICTWA.

Polskie organizacje rolnicze obliczyły, że same tylko krótkoterminowe długi rolników w różnych kasach wynoszą blisko 250 miljonów zł. Do tych długów nie zaliczono należności które rolnik musi spłacać u różnych osób, u lichwiarzy. A wiemy, że te długi są dosyć duże, a co najgorsza opłacane bardzo wysokim procentem. W Sejmie Klub Piasta domaga się zamiany tych długów krótkoterminowych na średniotrminowe, to znaczy na 2 do 5 lat. Rząd na spłacenie tych długów przeznaczył Bankowi Rolnemu zaledwie 22 miljony zł. Można powiedzieć, że jest to suma zupełnie niewystarczająca.

DALSZA REPRESJA NA RYNKACH MASŁA.

Na wszystkich rynkach masła ceny ponownie znacznie spadły. Przyczyną baissy jest nadprodukcja przy równoczesnem ograniczeniu konsumcji do minimum. Sytuacji nie polepsza również przeprowadzona w różnych karjach standaryzacja towaru. Nie odnosi się to jednakże do masła polskiego, które obecnie odgrywa bardzo małą rolę na głównych rynkach zbytu, t. j. w Niemczech i Anglji.

Na rynku niemieckim zniżka trwa nadal. Masło polskie z trudem jedynie znajduje zbyt. Przywóz masła zagranicznego wzrasta w Niemczech mimo niewątpliwego zwiększania się produkcji krajwej z roku na rok. W r. 1927 przywieziono masła 1.082,657 q., w 1928 — 1,265,534 q., w 1929 — 1,343,672 q. W ostatnim czasie wzmógł się bardzo import masła ze Szwecji, która po Danji, Holandji i Łotwie stała się najpoważniejszym dostawcą masła dla rynku niemieckiego. Niepomyślna sytuacja na rynkach zbytu masła znalazła również oddźwięk w notowaniach masła duńskiego, którego cena musiała ulec znacznej redukcji, zwłaszcza przy sprzedaży do Anglji.

Rynek angielski w dalszym ciągu wykazuje spadek cen. Cena za najlepsze gatunki świeżo nadeszłych transportów masła polskiego wynosi około 130, poślednie gatunki 120, do 125. Przechowywane partje w chłodniach nie mają ceny, nominalnie określają ich wartość na 130 d 115, stosownie do jakości.

W kraju produkcja stale wzrasta przy słabym zbycie zagranicę. Rynek krajowy kształtuje się o wiele lepiej, niż zagranica, co pozostaje w związku z kwestją jakości naszego masła.

POŁOŻENIE NA ŚWIATOWYM RYNKU JAJCZARSKIM NIE WYKAZUJE POPRAWY.

Spadek cen na rynkach jajczarskich nie wywołał oczekiwanego wzrostu konsumcji. Zapasy zimowe coraz mniejszą odgrywają rolę przy kształtowaniu się notowań — są prawie wszędzie na wyczerpaniu, a spotykany na rynku angielskim towar konserwowany pochodzi z Chin, które w ostatnim czasie mają coraz większe znaczenie.

Na rynku niemieckim sytuacja ciężka. Krytyczne położenie niemieckich importerów potęguje fakt że są oni zarazem reeksporterami jaj na inne rynki. Naogół ceny utrzymują się na poprzednim poziomie, naturalnie zależnie od lokalnych warunków popytu i podaży. Dowozy duże. Podaż jaj zagranicznych, między innemi polskich znaczna.

Na rynku francuskim ceny się ustabilizowały. Zmiana ta nastąpiła wskutek likwidacji zapasów zimowych. Dzięki temu w ub. tygodniu ostatnie wagony jaj polskich, pochodzących jeszcze z transportów grudniowych, zniknęły z hal paryskich.

We Włoszech zniżka cen uległa pewnemu zahamowaniu. W związku z zakończeniem rokowań o traktat handlowy rumuńsko - włoski — Włochy przyznały Rumunji m. in. zwolnienie od cła wwozowego jaj rumuńskich na okres 3 lat. Ulga ta może mieć przykre następstwa dla Polski, gdyż zagraża w poważnym stopniu wywozowi jaj polskich na rynek włoski, których przywóz stał dotychczas na pierwszem miejscu. Wogóle trzeba zauważyć, że jaja rumuńskie znajdują coraz większy zbyt na różnych rynkach, a wywóz ich do Niemiec przewyższa już eksport jaj polskich.

Na rynku austrjackim w tygodniu ub. dostawy zwiększyły się o okrągło 8 proc., przyczem głównie wzrosły dowozy zagraniczne.

W Czechosłowacji produkcja świeżych jaj stale wzrasta, nie znajduje jednakże dostatecznego zbytu.

Na rynku angielskim ceny w dalszym ciągu kształtowały się w tygodniu ub. zniżkowo. Zapasy zimowe nie są jeszcze całkowicie wyczerpane. Dowozy wciąż duże, najwięcj przychodzi jaj polskich W osattnim tygodniu przybyło 50.862 wielkich setek jaj polskich, które mimo niskiej ceny nie mają wielkiego popytu.

W kraju produkcja wzrasta. Konsumcja wewnętrzna słaba, zbyt zagraniczny mały. Ostatnio płacono za 1 kg. jaj świeżych zł. 2,20.

NIECO UWAG O STOSOWANIU „NITROFOSU"

Zabiegliwy a troskliwy gospodarz zawsze koniom obroku podsypie, gdy je do cięższej pracy za przęga. A tak samo dba i o bydło, bo gdy krowa po ocieleniu więcej mleka dawać zaczyna, to oprócz normalnej dawki na produkcję mleka, dodawać jej musi paszy treściwej a więc i otrąb i makuchów. Tak samo i człowiek winien lepiej zjeść gdy ciężka robota nadejdzie. Otóż i rośliny mają swoje wymagania i jest czas kiedy mniej pokarmów z ziemi potrzebują, a znów kiedyindziej jak nadejdzie okres ich silnego rozwoju, nawozem pomóc im trzeba. Gdy pomocy tej im odmówimy, lub co najważniejsze, gdy pomoc tę damy zapóźno, a nie wtedy, gdy się rośliny najszybciej rozwijają, to i zasobów danych jako nawożenie przedsiewne czy też pozostałych po przedplonach nie wyzyskają należycie. Owe dopomaganie stosujemy zawsze jako t. zw. nawożenie pogłówne, czyli sypanie na rosnące rośliny nawozów zazwyczaj azotowych, łatwo rozpuszczalnych, najlepiej saletrzanych. Mamy taką saletrę wyrabianą w kraju w Chorzowie, nadającą się i do przdsiewnego i pogłównego użytku. „Sypanie na liść, to jakby lepszy obrok koniowi, gdy ciężko pracuje" — powiada każdy postępowy a doświadczony gospodarz. Jeżeli widzimy, że na wiosnę oziminy wyszły z pod śniegu nie tęgo, trzeba saletry podsypać z pół worka na mórg, a jak chodzi o pszenicę to i mocno zbronować. Wzmoże się ona na tyle, że i jesienny zasiłek dobrze wykorzystać będzie mogła. Na żyta, że ich się nie bronuje, trzeba dać saletrę „Nitrofos" wcześnie na wiosnę, gdy ziemia jeszcze ni wyschła, bo o wilgoć

tu chodzi. Na liść jęczmienny sypać można nawet jeszcze w trzy tygodnie po wzejściu, bo jęczmień, gdy bez wsieki koniczyny jest posiany, można też wtedy bez szkody a nawet z korzyścią pobronować i razem saletrę z ziemią wymieszać. Siejąc saletrę „Nitrofos" a nie zamorską mamy jeszcze ten pożytek, że daje ona i fosforowy zasiłek, który oziminom jak i jęczmieniowi jest pomocny, gdy się one pod wpływem saletrzanego pokarmu lepiej będą rozwijać.

Buraków to już lepiej wcale nie uprawiać, jakby miały iść bez zasiłku saletrzanego, a iść on powinien ze dwa razy na rośliny, a sypać go trzeba tuż pod liść okółkiem przy roślinach, a potem przy gracować motyczką. Dopiero jak będziemy o takim zasiłku pamiętali, możemy się spodziewać naprawdę dużych plonów. Inaczej będziemy mieli buraki chude jak i szkapę, którą na sieczce chcielibyśmy do pracy zapędzać.

Jeszcze o jednem pamiętać trzeba, by saletrę chorzowską „Nitrofos" mieć zawsze w pogotowiu od ruszenia ozimin na wiosnę poczynając aż do chwili, gdy burakowy liść ziemię całkiem nakryje, więc gdy minie czas najsilniejszego wzrostu roślin które pogłównego nawożenia wymagają. To też zawczasu obliczyć trzeba ile saletry spotrzebujemy by ją odrazu sprowadzić, korzystając zarazem z kredytów nawozowych jakie udziela na ten cel Państwowy Bank Rolniczy. Nie można — rzecz prosta — podać ścisłych danych co do ilości wymaganych dawek nawozu, bo j każdy gospodarz nam wymiarkować musi, zależnie od tego czy po przedplonie coś azotu w glebie zostało i ile dano nawozów azotowych przed siewem. Przeciętnie trzebaby dawać: na oziminy pogłównie do 40-50 kg. na mórg. na jęczmień i owies do 75 kg. na mórg, a pod buraki trzebaby do 200 i więcej kg. Saletry „Nitrofos" na mórg przeznaczyć. Według tych dawek można wymiarkować dawki na każdy kawałek pola i obliczyć ile saletry sprowadzić.

Stef.

Interpelacja do Posłów.

Korzystając z bytności J. W. P. p. w prastarym grodzie Kopernika, niżej podpisani delegaci zjednoczeni w Związku Zawodowym Dr. Rol. i Pom. Osad. Rol. wychodząc z założenia ciężkiej sytuacji gospodarczej, apelują do P. p. Posłów, by wezwali cały zespół Sejmu, Senatu i Rząd do jaknajrychlejszej naprawy nie cierpiącej zwłoki zaniedbanych żywotnych spraw osadników, drobnych rolników na Pomorzu, których zmor adusi od roku 1925, z każdym dniem co raz to gorzej, a zły system gospodarki bez żadnej ekonomji i umiarkowanego podziału podatków wprowadził w ciężkie położenie rolnika, jak i posiadacza nieruchomości miejskiej tak, że stajemy się powolnym narzędziem w rękach swawoli dyktatorskiej Urzędów Skarbowych względnie Samorządowych, dlatego zebranie wnosi:

1) Ogólną zmianę systemu gospodarczego na podstawach systematycznj wszechstronnie stosowanej ekonomji, zaniechać wszelkich nie potrzebnych luksusów, prowadzić ustrój gospodarczy, według sił i możności jak mówi przysłowie „Według stawu groble sypać".

2) Przystąpić do zmiany dotychczasowego systemu podatkowego, który przekracza siłę płatnika, przez umiarkowany podział podatków na wszystkie warstwy społeczeństwa, według osiąganych dochodów względnie zarobków: a) Podatek winien płacić każdy obywatel według jego sił płatniczych i ogólnych zysków względnie zorobków, który nie powinien przekraczać 10—20% rocznego zarobku względnie zysku.

b) Obecnie robotnik względnie urzędnik otrzymujący miesięcznie 180 do 250 złotych, który w porównaniu do rolnika względnie właściciela realności płaci gorsze, a po większej części nie płaci podatku żadnego to jest ruina gospodarcza, gdyż kosztem uciemiężonych tuczą się inni. Gospodarz rolny względnie, właściciel realności w tym samym położeniu, płaci podatków i świadczeń z górą 50—75% ogólnych dochodów.

Dokończenie nastąpi.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20 III. 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	18,25—17,75
Pszenica	83.50—32,50
Jęczmień sw.	19,50—20,00
Jęczmień brow.	23,00—25,00
Owies	16,50—15,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	20,58—,3005
Mąka pszenna 65% z work.	52,50—24,27
Otręby żytne	18,25—52,50
Otręby pszenne	17,19—18,19

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 20 III. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczone pełnomięsiste	132—136
b) tuczne mięsiste	120—126
c) nietuczne dobrze odżywione etc,	106—114
d) miernie odżywione	100—102

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw. wartości rzeźniej	120—128
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	108—112
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	94—100
d) miernie odżywione krowy i jałówki	100—120
e) licho odżywione krowy i jałówki	000— 95

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	160—170
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	150—158
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	136—147
d) liche ssaki	120—128

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	144—152
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	130—136
c) miernie odżywione skopy i owce	110—120

Świnie

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	234—290
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	228—230
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	224—235
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	200—224
f) maciory i późne kastraty	180—120